

ZAMIEJSCOWY WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ
POZNAŃSKIEJ AWF W GORZOWIE WLKP.

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE KULTURY FIZYCZNEJ
SEKCJA HISTORII

**Z DZIEJÓW KULTURY FIZYCZNEJ
MNIJSZOŚCI NARODOWYCH
W POLSCE W XX WIEKU**

**Pod redakcją
TOMASZA JURKA**

Gorzów Wlkp. 2007

owskiego
w istotny
cy Żydzi,
działalność
organizatorki
reprezen-
tego kraju,

Robert Gawkowski

STOSUNKI POLSKO-ŻYDOWSKIE W SPORCIE STOŁECZNYM W LATACH 1918-1939

Dotychczasowe prace dotyczące stosunków polsko-żydowskich w okresie międzywojennym jedynie marginalnie wspominały o wzajemnych relacjach tych narodowości na płaszczyźnie kultury fizycznej. Ocena tych relacji w Warszawie jest tym bardziej trudna, że nie opracowano żadnej szczegółowej analizy sportu warszawskiego lat międzywojennych, a nasza wiedza na temat klubów żydowskich w stolicy jest wręcz szczątkowa. Sytuacja zmieniła się po opublikowaniu pracy doktorskiej Jarosława Rokickiego, zawierającej wiele cennych informacji o około 100 klubach żydowskich działających w Warszawie i okolicach.¹

Wspomniane kluby działały w mieście liczącym ponad 1 milion mieszkańców, z czego społeczność żydowska liczyła ok. 350 tysięcy osób, czyli trzecią część mieszkańców stolicy. Zamieszkiwała głównie północno-zachodnią część miasta, której ruchliwa ulica Nalewki, stała się synonimem żydowskiego charakteru tej dzielnicy. Warszawscy Żydzi pozornie tworzyli jednolitą społeczność. Byli zróżnicowani pod względem ekonomicznym, mieli różne poglądy polityczne, społeczne i różny stosunek do państwa polskiego.² Ta różnorodność dała się zaobserwować w licznych w stolicy żydowskich klubach sportowych. Jedne z nich, akcentujące swoje sympatie do lewicy społecznej, współpracowały z Bundem, Polską Partią Socjalistyczną, a nawet z nielegalną Komunistyczną Partią Polski (np. „Gwiazda”, „Jutrznia”, „Maraton”), inne zaś reprezentowały narodową postawę („Makabi”, „Bar Kochba”). Niektóre z klubów w swych wewnętrznych biuletynach posługiwały się wyłącznie językiem polskim („Hakoah”), akcentowały swoją przynależność do polskiej kultury (Oddział Strzelecko-Sportowy im. Berka Joselewicza), inne manifestacyjnie posługiwały się językiem jidysz („Jutrznia”). Byli też w Warszawie sportowcy żydowscy, którzy dobrze czuli się w klubach polskich. Olimpijczykiem był Ilja Szrajbman, pływak „Legii”. Tą samą dyscyplinę uprawiał Henryk Eisenbett, karierę swoją rozpoczynając w „Koronie”, a kończąc w „Polonii”. W tym ostatnim klubie grał w piłkę, a potem działał Michał Hamburger. Z „Legią” i „Polonią” splotły się losy piłkarza Aleksandra Kahana, a z „Orkanem” i „Warszawianką” związane były dzieje Zdzisława i Stefana Korngoldów.

Dopiero świadomość tych wszystkich różnic, może pozwolić na dokonanie uogólnienia i próbę odpowiedzi jak funkcjonowało środowisko żydowskich i polskich sportowców w Warszawie. Czy sport bardziej łączył czy dzielił Warszawiaków dwóch narodowości? Warszawscy Żydzi nie mieli jednolitego stosunku do uzyskiwanej przez Polskę niepodległości. Część przyjęła to z entuzjazmem i niektórzy sportowcy żydowscy, np. Michał

¹ J. Rokicki: Żydowski ruch sportowy i turystyczny.

² M. Fuks: Żydzi w Warszawie. Poznań 1997; A. Zbikowski: Żydzi. Wrocław 1998 (cyt. A. Zbikowski. Żydzi).

Hamburger walczyli w ochotniczych formacjach Wojska Polskiego.³ W Warszawie w tym czasie działały już pierwsze żydowskie kluby sportowe. Od 1915 r. funkcjonowało „Makabi”, a od 1916 „Bar Kochba”. Kluby te w latach 1915-1918 nie spotykały się, (jeśli nie liczyć wyjątków) z ich polskimi odpowiednikami. Być może powodem była zbyt duża różnica poziomów między np. „Polonią” a „Makabi”.⁴

W latach 1915-1918 członkowie „Makabi” nie tylko zajmowali się sportem, ale np. powołali do życia straż (samoobronę), złożoną z mieszkańców dzielnicy żydowskiej, mającą na celu strzeżenie dobytku tamtejszych mieszkańców. Obawiano się zamieszek antysemitycznych, a usportowiona młodzież żydowska miała dać ochronę tamtejszym mieszkańcom.⁵ Żadnych wybryków jednak nie zanotowano (poza sporadycznymi napaściami żołnierzy Armii gen. J. Hallera), a prawa II Rzeczypospolitej gwarantowały bezpieczeństwo wszystkim mniejszościom narodowym. Pomału stołeczni Żydzi wyzbywali się nieufności i zaczęli brać udział w budowaniu państwowości polskiej. Dotyczyło to również sportu.

Po odzyskaniu niepodległości w kraju zaczęto formować związki sportowe poszczególnych dyscyplin. Organizacje te traktowano jak związki państwowe, a zatem otwarte dla wszystkich bez względu na narodowość obywateli. I tak np. do powstałego Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN) masowo wstępowały kluby żydowskie, bowiem futbol w tym środowisku robił się popularny.⁶ Jednak nie we wszystkich związkach i nie wszędzie, bezproblemowo przyjmowano kluby mniejszości narodowych. W Polskim Związku Lekkiej Atletyki (PZLA) dopiero po przeniesieniu do Warszawy w 1921 r. zniesiono zapis warunkujący członkostwo od przynależności do narodowości polskiej. Żydów nie przyjmowano do PZTW, PZTK i PZLT. Według prasy żydowskiej, początkowo bokserzy też mieli problemy z przynależnością do PZB.⁷ Kłopotliwym był także brak Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego, którego rolę pełniło TG „Sokół”, o zapatrywaniach narodowych.⁸ Dokładne analizowanie stosunku związków sportowych do Żydów nie jest jednak głównym tematem tej pracy i poruszam go jedynie dla potrzeb komparatystycznych.⁹

W stolicy Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej (WOZPN) utworzono w 1921 r., a wśród 5 „ojców założycieli” znalazł się „Makabi”. Żydowski klub rozpoczął regularne rozgrywki piłkarskie z drużynami polskimi i już po dwóch, trzech latach doznał się żydowskich rywali w stolicy. Futbol uprawiały także: „Bar Kochba”, „Ascola” i „Olimpia”, a od 1924 „Gwiazda”. Kluby te uczestniczyły w rozgrywkach o Mistrzostwo Warszawy i naturalnie musiały grać z drużynami polskimi. Do spotkań towarzyskich między klubami dwóch narodowości Warszawy dochodziło jedynie sporadycznie. „Polonia” z

³ „Polonia Ole – magazyn kibiców”, 2001 r.; oraz Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego:teczka M. Hamburger - akta studenckie, sygn. RP 17062.

⁴ Zapowiadany mecz „Polonia”- „Makabi” nie doszedł do skutku, gdyż „Makabi uznała się za nie dość przygotowaną do walki z Polonią”. „Kurier Warszawski” 9.05 1917.

⁵ J. Rokicki, Żydowski ruch sportowy i turystyczny, s. 65.

⁶ W 1925 r. zrzeszał w PZPN 93 kluby żydowskie. Najwięcej w okręgu krakowskim-31, lwowskim-27, łódzkim –14 i warszawskim- 8. Dane za H. Laskiewicz: Robotnicza kultura fizyczna w Polsce w latach 1918-1939. W: Sport Robotniczy t.VI. Warszawa 1971, s. 138.

⁷ „Nowy Dziennik”, 26.04.1932, s.6. (Paragraf aryjski w sporcie polskim nareszcie zniesiony).

⁸ M. Orłowicz: Związek Związków Sportowych a Sokół i Związek Strzelecki. „Przegląd Sportowy” 1922, nr 16, s.4.

⁹ Zagadnienie to nigdy nie zostało opracowane. Marginalnie porusza je jedynie J. Gaj: Kultura fizyczna w Wielkopolsce na tle sytuacji gospodarczo-społecznej i politycznej 1919-1939, Poznań 1965.

„Ma
żydo
punk
szyn
Sens
zawo
serde
] w pi
nacji
grud
był p
miał
o mn
niż a
Niek
czasi
druż
dowi
nas i
pisał
wied
na p
stał s
Pom
tów]
rozd
] 24 li
więk
sport
widz
a w r
Żyde
tach,
porz
] gład'
donic

10
11
polity
12
13

„Makabi” pierwszy raz zagrała w 1923 r., z „Bar Kochbą” w 1926 r. „Legia” gościła oba żydowskie kluby pierwszy raz w 1924 r. Dlatego właśnie, nic nie znaczący ze sportowego punktu widzenia sparing w odległym o kilkadziesiąt kilometrów Płońsku, między tamtejszym TG „Sokół” a „Makabi” Pułtusk wywołał zainteresowanie „Naszego Przeglądu”. Sensacje wzbudzał fakt, że były to drużyny o wyraźnym obliczu narodowym, a mimo tego zawody odbyły się w atmosferze wręcz przyjacielskiej. Przyjezdni („Makabi”) zostali serdecznie przyjęci i otrzymali od gospodarzy bukiet kwiatów.¹⁰

Powodem tak rzadkich kontaktów polsko - żydowskich w warszawskim sporcie w pierwszych kilku latach istnienia II Rzeczypospolitej była wzajemna nieufność obu nacji. Obopólnej życzliwości nie sprzyjał rząd „Chjeno-Piasta”, sterujący państwem do grudnia 1923 r. Następny gabinet rządowy, pod prezesurą Władysława Grabskiego zajęty był przez pierwsze pół roku reformą monetarną i w kwestii mniejszości narodowych nie miał wypracowanego stanowiska. Co prawda 31 lipca 1924 r. została uchwalona ustawa o mniejszościach narodowych, ale wywołała ona wśród zainteresowanych więcej gniewu niż aprobaty. Posłowie mniejszości narodowych gwałtownie przeciw ustawie protestowali. Niektóre wystąpienia przed głosowaniem były niezwykle emocjonalne.¹¹ I właśnie w tym czasie do Warszawy przyjechał sławny żydowski „Hakoah” Wiedeń, jedna z najlepszych drużyn piłkarskich w Austrii. Środowiska żydowskie potraktowały wizytę znanych żydowskich sportowców jako okazję do manifestacji swych narodowych poglądów. „Dla nas Żydów warszawskich przyjazd „Hakoahu” ma [...] znaczenie święta narodowego” pisała żydowska prasa, nawołując – „Wszyscy Żydzi do Agrykoli!”¹². Na przywitanie wiedeńczyków przyszło 40 tysięcy ludzi, ruch w centrum Warszawy został zablokowany na pół godziny, a przejazd „Hakoahu” ulicami miasta do siedziby „Makabi” na Nalewkach, stał się okazją do niespotykanej do tej pory manifestacji politycznej Żydów warszawskich. Pomimo sympatycznego dla Polaków gestu, złożenia przez piłkarzy wiedeńskich kwiatów pod pomnikiem A. Mickiewicza, cała ceremonia przywitania „Hakoahu”, wywołała rozdrażnienie prasy prawicowej.

Najważniejszy mecz, podczas wizyty w Polsce, Żydzi austriaccy rozegrali z „Ponią” 24 lipca. Widowisko to obserwował nadkomplet widzów i jak podawały zgodnie gazety, większość stanowili Żydzi, w tym wielu z prowincji, przypatrując się po raz pierwszy sportowym zmaganiom. W pierwszej połowie piłkarze grali ostro, a zdaniem żydowskich widzów sędzia faworyzował „Ponię”. Spowodowało to nerwową atmosferę na trybunach, a w niektórych miejscach stadionu i w jego okolicach dochodziło do szarpaniny pomiędzy Żydami - kibicami „Hakoahu”, a młodzieżą narodową kibicującą „Ponią”. Po 45 minutach, gdy stan meczu brzmiał 1:0 dla gości, mecz przerwano. Zamieszki uspokoiły służby porządkowe i rzęsy deszcz.

Następnego dnia gazety podawały różne powody przerwania zawodów. „Nasz Przegląd” na pierwszej stronie zamieścił tytuł: „Niebywały w dziejach sportu skandal!”¹³ i donosił o skandalicznym sędziowaniu polskiego arbitra oraz o zrozumiałej w tej sytuacji

¹⁰ „Nasz Przegląd” 1924, nr 183. s.6.

¹¹ Ustawa z małymi zmianami obowiązywała przez cały okres międzywojenny. A. Chojnowski: Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939. Wrocław 1979, s. 38.

¹² „Nasz Przegląd” 1924, nr 193 i nr 196.

¹³ „Nasz Przegląd” 1924, nr 202.

reakcji „Hakoahu”, który nie przystąpił w II połowie do gry. Prasa zbliżona do endecji uważała, że reakcje sędziego były prawidłowe, bo drużyna przyjezdna faulowała nie mogąc sprostać „Polonii”. Po przerwie, według tej gazety – „Wiedeńczycy bojąc się o wynik, pod byle pretekstem nie przystąpili do gry”. Jeszcze inaczej wydarzenie to opisywały gazety związane z polityką rządową. „Polska Zbrojna” delikatnie komentowała: „Widzowie, przeważnie z mniejszości narodowej, przybyli na mecz nie ze sportowych względów” i dalej: „mecz wywołał niezdrową sensację mieszkańców pewnej części Warszawy”. Najwyraźniej gazeta ta, starając się być obiektywna, nie chciała dalszych zadrażnień i dlatego w sposób jasny nie wskazywała o jakich to „mieszkańców Warszawy” chodziło.¹⁴

Istniało niebezpieczeństwo, że konflikt polsko-żydowski wywołany meczem „Polonii” z „Hakoahem” mieć będzie dalszy ciąg. Ostatniego dnia lipca miał się bowiem odbyć mecz drużyny z Wiednia z reprezentacją Warszawy. Zastanawiano się czy meczu tego nie odwołać. „Polska Zbrojna” zapytywała nawet: „Czy to ma być walka ras?”. Początkowo przeciw spotkaniu występował też „Nasz Przegląd”. Gazeta ta próbowała znaleźć odpowiedź za zamieszki w dniu 24 lipca, a nie chcąc pamiętać o swojej roli, winowajcą uczyniła stołeczną „Polonię”. To „Polonia”, zdaniem gazety, by podreperować finanse, zaryzykowała polsko-żydowskie zawody sportowe i była ich organizatorem. Dopiero, gdy okazało się, że mecz „Polonia” – „Hakoah” organizowało „Makabi” i to budżet żydowskiego klubu miał zostać zasilony, „Nasz Przegląd” zmienił zdanie¹⁵. Spotkanie „Hakoahu” z reprezentacją Warszawy ostatecznie doszło do skutku i miało spokojny przebieg. Być może dlatego, że prasa zgodnie apelowała o spokój, drukując odezwy WOZPN, „Makabii” i Komisarza Rządu m.st. Warszawy. W dniu meczu, tj. 31 lipca wzmocniono patrole, a przed wejściem na stadion (tym razem mecz rozegrano na Dynasach) przeprowadzono ścisłą kontrolę widzów. Spowodowało to długą kolejkę, ale zapewniło spokój.

Wydarzenia związane z przyjazdem „Hakoahu” do Warszawy, na długo zostały zapamiętane.¹⁶ Być może obudziły też narodowe fobie po obu stronach konfliktu. Jeszcze podczas pobytu wiedeńskich gości w Polsce, po meczu „Makabi” – „Bar Kocha” doszło do chuligańskiego wybryku. Na wychodzącą ze stadionu żydowską publiczność posypały się kamienie i byli ranni. Uaktywnił się też antysemityzm u niektórych działaczy. Oto bowiem, jesienią 1924 r. reaktywowano KS „Koronę”, a w proces ten zaangażowało się wielu polityków ze sportem do tej pory nie mających wiele wspólnego. „Przegląd Sportowy” podejrzliwie pisał: „Nie znamy stosunków nowego klubu- nie wiemy jacy ludzie tam zasiadają. Musimy jednak stanowczo stwierdzić, że kryje się tu coś niezwykłego”.¹⁷ Rozumiała to endecka prasa: „W Koronie stosunki panujące wykluczają od życia klubowego przedstawicieli żydowskich.[...] Przy odpowiednio włożonej pracy będzie można stworzyć klub sportowy prawdziwie polski, który pracą ideową zasłuży sobie na uznanie polskiego świata sportowego.”¹⁸. Podobne poglądy podzielali niektórzy działacze Związku

¹⁴ „Polska Zbrojna” 1924 nr.203 s.4, oraz nr.208, s.5. Podobnie reagował „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, s.10.

¹⁵ „Nasz Przegląd” 1924, nr 202-208.

¹⁶ Na przykład miesiąc później „Przegląd Sportowy” wspominał: „Piękna zasada apolityczności sportu została tu złamana”. W niektórych gazetach wydarzenia te przyćmiły wiadomości z Paryża, gdzie trwały Igrzyska Olimpijskie

¹⁷ „Przegląd Sportowy” 1924, nr 52, s.11.

¹⁸ „Gazeta Poranna 2 grosze” 1924, nr.347 s.7.

Towarzystw
Klubu Sport
sportowcy
sportowcy
podczas ko
razem orga
Goście odj
leczna „P
dopingow
Publicznos
zespołu, Z
Tamę
skim Kole
wiele spor
żydowską
na płaszcz
co najmn
jedynie w
kontakty r
się coraz l
widowisk
„Makabi”
większe d
wianka”,
grywały z
tamte cza
rozgrywał
które przy
łałość”²⁴
drodze w
niejedneg

¹⁹ „Sport
stawę polsk
ZTG, powo
Stosunki mi
były niezwy

²⁰ „Gaze

²¹ A. Żb

²² „Hako

1930, w sie
szawianką”

²³ „Legi
nimi aż 5-k

²⁴ Wład
i pamiętniki
Warszawa z

²⁵ „Prze

Towarzystw Głuchoniemych (ZTG), powodując wykreślenie Żydów z Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych. Konflikt ten spowodował, że w 1925 r. głuchoniemi sportowcy żydowscy z Warszawy musieli powołać swój oddzielny klub¹⁹. Niepokój w sportowych stosunkach polsko-żydowskich trwał jeszcze w I połowie 1925 r. We Lwowie podczas kolejnej wizyty „Hakoahu” Wiedeń w Polsce znów doszło do zamieszek. Tym razem organizatorem zawodów była „Pogoń” Lwów, a większość kibiców stanowili Polacy. Goście odjechali do hotelu pod osłoną konnej policji. Podobne problemy przeżywała stołeczna „Polonia” goszcząc w Wilnie na meczu z tamtejszym „Makabi”. Miejscowi Żydzi dopingowali swój zespół, zaś wileńscy Polacy sympatyzowali z „Czarnymi Koszulami”.²⁰ Publiczność żydowska, będąc w większości, wkroczyła na murawę, a kibica warszawskiego zespołu, Żydzi „pobili kamieniami i pokąsali”.

Tamę dalszym podobnym ekscesom położył rząd W. Grabskiego podpisując z Żydowskim Kołem Parlamentarnym w lipcu 1925 r. tzw. ugodę polsko-żydowską, wyjaśniającą wiele spornych dotychczas kwestii²¹. Umowa ta rozładowała napięcia między mniejszością żydowską a ludnością polską i spowodowała wyraźną poprawę wzajemnych relacji także na płaszczyźnie sportowej. Podczas kolejnych wizyty „Hakoahu” w Warszawie (a było ich co najmniej 8) nie doszło do żadnej demonstracji, a „Nasz Przegląd” pisał o tych wizytach jedynie w kontekście sportowym²². Od połowy lat dwudziestych w Warszawie, sportowe kontakty między Żydami a Polakami stawały się coraz częstsze. Jednocześnie sport stawał się coraz bardziej popularny i ludzie chętniej płacili za bilety by móc obejrzeć sportowe widowisko. Zjawienie się polskich lekkoatletów na mityngu z okazji X - lecia stołecznej „Makabi” z pewnością uatrakcyjniało zawody, a to wpływało na większą frekwencję i większe dochody dla organizatora. Z tych samych powodów kluby: „Polonia”, „Warszawianka”, czy „Legia”, pomimo coraz większej różnicy sportowych poziomów, chętnie grywały z żydowskimi drużynami²³. Zawodnik AZS Władysław Twardo tak wspominał tamte czasy: „Z braku gotówki na zakup obuwia i ubiorów piłkarze raz, dwa razy na rok rozgrywali mecze towarzyskie z żydowskimi drużynami „Makabi” lub „Gwiazdą”, na które przychodziło ok. 5000 widzów. W ten sposób zdobywano środki na bieżącą działalność”²⁴. Gdy w 1933 r. z A klasy spadło „Makabi”, w WOZPN wnioskowano, by w drodze wyjątku anulować tej drużynie degradację „gdyż była by to klęska finansowa dla niejednego klubu”²⁵.

¹⁹ „Sport i Wychowanie Fizyczne Głuchoniemych” 1936, nr 2. Należy podkreślić niezwykle solidarną postawę polskich głuchoniemych sportowców, którzy nie mogąc pogodzić się z antysemicką polityką działaczy ZTG, powołali swoją organizację wolną od narodowych fobii- Polski Związek Sportowców Głuchoniemych. Stosunki między żydowskim i polskim klubem sportowym głuchoniemych, do końca okresu międzywojennego były niezwykle serdeczne.

²⁰ „Gazeta Poranna 2 grosze” 03.06.1925.

²¹ A. Żbikowski, Żydzi, s.203.

²² „Hakoah” był w stolicy w lipcu 1925, w sierpniu 1926, w listopadzie 1927, w lipcu 1929, w kwietniu 1930, w sierpniu 1931, w lipcu 1933, w sierpniu 1936. Grał z reprezentacją Warszawy, „Polonią Legią” i „Warszawianką”.

²³ „Legia”, która do 1924 r. nigdy nie grała ze stołecznymi żydowskimi drużynami w 1926 r. spotkała się z nimi aż 5-krotnie.

²⁴ Władysław Twardo: O Parku Skaryszewskim i nie tylko. W: R. Wryk (red.): AZS 1908-1983 – wspomnienia i pamiętniki. Poznań 1985, s.291. Działy tak nie tylko znane kluby, ale i te mniej znaczące, np. praski „Hakoah” Warszawa zorganizował mecz z reprezentacją praskich klubów („Orzeł”, „Kordian”, ZZZ, „Reduta”).

²⁵ „Przegląd Sportowy” 1933, nr 79, s.4.

Podobnie zarabiała nie tylko kluby, ale i związki, np. WOZPN organizując spotkania piłkarskie pomiędzy żydowską a polską reprezentacją Warszawy. Spotkania polsko-żydowskie w sporcie na terenie stolicy stawały się codziennością, także w kilku innych dyscyplinach sportowych, np. w boksie. W 1930 r. wspólna drużyna YMCA i „Makabi” reprezentowała stolicę na turnieju w Gdańsku, a w jednym przypadku przy klubie polskim powstała specjalna wydzielona sekcja żydowska²⁶. Kluby musiały ze sobą współpracować przy organizacjach różnego rodzaju zawodów, wystawiały wspólne reprezentacje, spotykały się na zawodach mistrzowskich, a to przybliżało je do siebie i sprawiało, że różnice narodowe zacieraly się. Nikomu nie przeszkadzało, że Walne Zebranie WOZPN w 1927 r. odbywało się w siedzibie „Makabi”. Wkrótce prezesem stołecznego futbolu (1930-1932) wybrany został żydowski działacz Zelik Rusecki. W warszawskim związku działał też (jako wiceprezes od 1929 r.) Zygmunt Fogiel. We władzach Polskiego Związku Pływackiego zasiadał W. Zajderbeit ze stołecznego „Makabi” (członek komisji rewizyjnej) i Henryk Eisenbett (od 1925 r. skarbnik). Żydowskie kluby miały też mocną pozycję w WOZB.

Gdy w 1929 r. doszło do drobnej utarczki zawodnika AZS ze sportowcem warszawskiego „Hakoahu”, zarząd akademickiego klubu natychmiast wystosował pojednawczy list przepraszający za zachowanie swego członka. Zarząd AZS wyraził nadzieję, że „wypadek ten nie popsuje przyjaznych kontaktów między obu klubami”.²⁷ Utrzymując dobre kontakty z AZS (a warto zauważyć, że warszawski AZS najczęściej znajdował się w kręgu wpływów młodzieży prawicowej), warszawski „Hakoah” w swym biuletynie ostro krytykował żydowską „Bar Kochbę”. Być może dobre kontakty były wymuszone przez bodźce ekonomiczne, gdyż „Hakoah” wynajmował boisko należące do AZS. Z tych samych powodów „Makabi” i ŻASS współpracowało z „Polonią” a „Gwiazda” ze „Skry”. W 1930 r. rozeszła się nawet plotka, że „Polonia” planuje odsprzedać stadion przy ul. Konwiktorskiej klubowi „Makabi”²⁸. Stołeczne kluby żydowskie, aż do 1932 r. nie miały żadnego swego boiska. Swój stadion budował „Makabi”, doprowadzając go do stanu używalności w 1933 r. Jednakże obiekt ten, położony na terenie późniejszego Stadionu X-Lecia, nigdy nie został wykończony i można było na nim rozgrywać jedynie mecze juniorów lub niższej klasy.

Od ok. 1925 r. sporadycznie w klubach żydowskich pojawiali się Polacy. Trenerem bokserów „Makabi” był Feliks Stamm (1930). Okazjonalnie w zawodach lekkoatletycznych Żydowskiego Klubu Głuchoniemych z Warszawy startowali polscy głuchoniemi, a kurs sekcji automobilowej „Makabi” w 1926 r. ukończył „katolik Orłowski”²⁹. Znacznie częściej, warszawscy Żydzi bywali członkami klubów polskich. Dało to powód do narzekań prasy endeckiej: „anormalne stosunki panujące w klubach, żywioł rozmaity, składający się w 30-40% z Żydów nie może być czynnikiem twórczym sportu polskiego. Mają przecież swoje żydowskie kluby, gdzie powinni pracować nad podniesieniem fizycznym swej rasy

²⁶ „Stadion” 1930, nr.13, s.12 oraz „Strzelec” 1932, nr 45, s.11. W ZS Strzelec Warszawa działał oddział żydowski im. Berka Joselewicza.

²⁷ „Sportowiec Praski” 11.05.1929, s.2.

²⁸ ŻASS korzystał z lodowiska na obiektach „Polonii”. Tam też rozgrywano turnieje piłkarskie żydowskich drużyn. Ze stadionu „Skry” korzystały przede wszystkim robotnicze kluby żydowskie: „Czarni”, „Gwiazda”, „Jutrznia”, „Maraton wezer”, ale często ze stadionu tego korzystał również „Makabi”.

²⁹ Wiadomości o udziale polskich głuchoniemych w żydowskim zespole na podstawie miesięcznika: „Sport i Wychowanie Fizyczne Głuchoniemych”. O kursie automobilowym w: „Nasz Przegląd” 1926, nr.191.

semickiej
rasę polsk
ocen auto
procent. C
jak „Koro
spotkań z
i nawoływ
Bojkot tal
musiała g
wiła, że j
Mecze dw
W 1926 r.
rozegrane
brań udzi
udział cyl
związków
jego wpły

Wars
swoje fin
ustępowa
„Makabi
aryjskie p
wewnątrz
zrezygno
skreśleni
ślarskie v
Poznaniu
pomiędzy
najsilniej
rzy obu k
brązowy
Sport wy
na pływ
taką refle
antysemi

³⁰ „Gaz

³¹ Z prz

Polską-eks
między Pol

³² „Gaz

zawodów s
tego rodzaj

³³ Infor

³⁴ R. L.
26.04.1932

³⁵ „Ewa

semickiej. Po cóż więc wchodzić do klubów polskich, być czynnikiem rozkładowym i psuć rasę polską”.³⁰ Liczby podane w powyższym cytacie były mocno przesadzone i według ocen autora w stołecznych klubach polskich liczba Żydów z reguły nie przekraczała kilku procent. Oczywiście istniały w połowie okresu międzywojennego w stolicy takie kluby jak „Korona” czy „Sokół”³¹, dbające szczególnie o swoją „czystość narodową” i unikające spotkań z żydowskimi klubami. Z wolna jednak, zwyczajnie takie stawały się anachronizmem i nawoływania prasy narodowej do bojkotu sportu żydowskiego pozostawały bez echa³². Bojkot taki był zresztą nierealny, a „Korona” występując w mistrzostwach warszawskich musiała grać z każdym, niezależnie od swych narodowych fobii. Ironia dziejów sprawiła, że już pierwszy mecz w A klasie, reaktywowana „Korona” rozegrała z „Makabi”. Mecze dwóch „narodowych” klubów nie zawsze prowadzono w klimacie sportowym³³. W 1926 r. w takim meczu „podwyższonego ryzyka” doszło do zamieszek. Spotkanie zostało rozegrane na stadionie WTC na Dynasach i jak donosił „Nasz Przegląd” w rozruchach brali udział nie tylko kibice „Korony” i „Makabi”, ale też działacze WTC. Wydaje się, że udział cyklistów w rozruchach nie był przypadkowy, gdyż antysemityzm wśród kolarskich związków był wciąż żywy i najpewniej działacze stołecznych cyklistów pozostawali pod jego wpływem.

Warszawska „Korona” rozpadła się w 1928 r., ale zanim to nastąpiło próbowała ratować swoje finanse grając z ... żydowską „Gwiazdą”. Także antysemityzm kolarzy pomalą zaczął ustępować zdrowemu rozsądkowi. Kolarstwo w stolicy w latach dwudziestych uprawiały: „Makabi”, „Hakach” i „Bar Kocha” i niebawem kluby te przyjęto do PZTKol. Paragrafy aryjskie przestawały obowiązywać także w PZLT, PZTW i PZB. Nie obeszło się bez oporu wewnątrz tych związków. Tenisistów „Jutrzenki” Kraków przyjęto dopiero wtedy, gdy zrezygnowała z dotychczasowej nazwy Żydowski Klub Sportowy. Zmiana polegała na skreśleniu słowa „Żydowski”. Podobnego zabiegu musiało dokonać Towarzystwo Wioślarskie w Kaliszu, przyjęte do związku jako klub polski.³⁴ Statut zmienił też rezydujący w Poznaniu PZB. Warto tu zwrócić uwagę, że w Warszawie w tym czasie żadnych niesnasek pomiędzy bokserami polskimi i żydowskimi nie było. Stołeczna „Makabi” należała do najsilniejszych w Warszawie, a asem „Gwiazdy” zaczynał być Szabasi Rotholc. Bokserzy obu klubów ściągali tłumy i to nie tylko mieszkańców Nalewek. Gdy Rotholc zdobył brązowy medal w ME w 1934 r. - stał się bez mała bohaterem i ulubieńcem całej stolicy. Sport wyraźnie łączył ludzi różnego pochodzenia. Przypatrująca się w 1929 r. zawodom na pływalni Legii, dziennikarka żydowskiego magazynu dla kobiet „Ewa” odnotowała taką refleksję: „Ani razu nie pada słowo -Żyd! Co za celowa i mądra propaganda przeciw antysemityzmowi. Oto jeszcze jeden moralny walor sportu!”³⁵

³⁰ „Gazeta Poranna 2 grosze”. 1924, nr 347, s.7.

³¹ Z przemówienia prezesa „Sokoła” F.A. Arciszewskiego, wydanego drukiem: „Sokół jest organizacją tylko Polską- ekskluzywnie Polską- i chcemy taką pozostać. W gniazdach naszych pragniemy nadal być tylko Polacy między Polakami”.

³² „Gazeta Poranna 2 grosze” 03.06.1925: „Szereg gorszących faktów, jakie już wielokrotnie zaszły podczas zawodów sportowych między Polakami a Żydami, przekonały już niejednego sportowca polskiego, że rozgrywki tego rodzaju nie są wskazane”.

³³ Informował o tym „Nasz Przegląd” w 1926 r.

³⁴ R. L. Kobendza: Zarys 80-letniej działalności PZTW. Warszawa 2001, s.259 oraz „Nowy Dziennik” 26.04.1932, s.6.

³⁵ „Ewa” 1929, nr 32, s.6.

Tymczasem w połowie lat trzydziestych w świecie polityki zaistniało szereg nowych okoliczności. Śmierć Piłsudskiego i nowa konstytucja oraz dojście Hitlera do władzy i pierwsze prześladowania Żydów w Niemczech zmieniły także sytuację w Polsce. Środowiska endeckie zintensyfikowały propagandę antyżydowską, a oddziały akademickie OWP i Młodzieży Wszepolskiej żądały wprowadzenia numerus clausus lub nawet numerus nullus.³⁶ Konflikty polsko-żydowskie przybierały coraz częściej postać „gorszących i brutalnych incydentów, których areną były zarówno małomiasteczkowe targowiska jak i tereny szacownych ośrodków akademickich³⁷. Dodajmy, że takich chuligańskich wybryków nie brakowało też na boiskach sportowych.

W 1935 r. podczas spotkania piłkarskiego „Skra” Falenica- „Gwiazda” Otwock zginęła jedna osoba „uderzona drągiem”. Rok później na meczu „Makabi” – „Przyszłość” posypały się kamienie, a w 1937 r., a na zawodach „Makabi” – „Miłośnianka” było 4 rannych. Trudno dociec, czy wydarzenia te miały kontekst narodowościowy. Najpewniej jednak antysemityzm był przyczyną śmiertelnego pobicia Żyda przez członka sekcji pływackiej YMCA Kraków.

YMCA z Łodzi jako jedna z pierwszych wprowadziła zakaz wpuszczania na swój basen „wyznawców religii mojżeszowej”.³⁸ Podobny zakaz wprowadzono w Poznaniu na pływalni miejskiej, jednocześnie otwierając plażę „tylko dla chrześcijan”.³⁹ Pojawiły się pierwsze znane kluby (AKS z Chorzowa i „Warta” Poznań), które publicznie przyznawały się do stosowania „paragrafu aryjskiego”. Żydów rugowano też z polskiego sportu bez takiej manifestacji. Znany dziennikarz Wojciech Trojanowski donosił w 1937 r. o sytuacji w PZTW: „Wszystko zostało po staremu. Zarząd ma wolną rękę przy balotowaniu, nowo wstępujących klubów i stowarzyszeń żydowskich przyjmować nadal nie będzie”⁴⁰. Tego rodzaju alarmujące uwagi, były jednak słabo słyszalne. Gdy jednak „paragraf aryjski” zaczęto wprowadzać w najpopularniejszych dziedzinach sportu - zawrzało. Zaczęło się od wniosku prezesa „Warty” Poznań Jana Kuczyka, wypowiedzianego na zjeździe POZPN w styczniu 1938 r., że „kluby ligowe nie życzą sobie, by ich zawody sędziowali sędziowie żydowscy, a te kluby, które z tą uchwałą nie solidaryzują się, winny donieść o tym do wydziału spraw sędziowskich PZPN”. Kuczyk proponował też zastosowanie „numerus nullus” do klubów żydowskich i do wykreślenia ich z listy członków PZPN. Wnioskowi temu sprzeciwili się jedynie delegaci „Polonii” Warszawa i „Cracovii”⁴¹. Sprawa „paragrafu aryjskiego” nagłośniona w Poznaniu, zantagonizowała środowiska sportowe. Posypały się listy z poparciem albo z protestami. Niektóre związki poszły za przykładem POZPN i także wykluczały Żydów.⁴² Gazety narodowe triumfowały: „Sport polski coraz wyraźniej

³⁶ Pierwsza zasada ograniczała liczbę Żydów w danej organizacji, proporcjonalnie do liczby mieszkańców żydowskich na danym terenie. Druga zasada wykluczała Żydów z członkostwa w organizacji.

³⁷ Według Joanny Żyndul w latach 1935-1937 zginęło 14 osób: Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935-37. ŻIH 1991. Według K. M. Gutowskiego w latach 1938-39 zginęło 8 osób: K.M. Gutowski: Wystąpienia antyżydowskie w Polsce w latach 1938-1939. Maszynopis pracy magisterskiej. Uniwersytet Warszawski 1994. (cyt. K.M. Gutowski, Wystąpienia).

³⁸ A. Bogusz: Żydowskie stowarzyszenia sportowe Łodzi 1897-1939. Łódź 1992, s.30.

³⁹ „Warszawski Dziennik Narodowy” 05.08.1938, s.4.

⁴⁰ „Przegląd Sportowy” 15.03.1937.

⁴¹ „Warszawski Dziennik Narodowy” 19.01.1938 oraz „Chwila” 17.01.1938, s.6.

⁴² Działo się tak np.: w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Ręcznej, Polskim Związku Sermierczym, Krakowskim Związku Lekkiej Atletyki, Polskim Związku Kajakowym i Polskim Związku Motorowym. Do

wypowiada
na siebie z

W tej s
kowane i k
bliźniaczo
jak odnosi
ogólnopań
z zapewnie
ideologicz
we, a z du
usuwanien
bardzo wią
życie. Świ
widmo wc
nullus trak
ZPN nie m
jednak wp
żydowskie
okres 10 le
środowisk
sportoweg
elementy
Wołomin.
ców próby
podpalic v

W 19:
stron. End
sportowcy
wobec na
Na począł
Rotholca,
ustalaniu
występy v
niesporto
braku bok
narodowa
jednak pr
Oliwy do
„Jutrnia’
i rozpełtał

pewnego st

⁴³ „Warc

⁴⁴ K.M. t

⁴⁵ „Warc

szereg nowych
ra do władzy i
Polsce. Środo-
demickie OWP
nawet numerus
„gorszących i
argowiska jak i
kich wybrków

Otwock zginęła
zysłość” posy-
było 4 rannych.
pewniej jednak
kcji pływackiej

czania na swój
w Poznaniu na
.39 Pojawiły się
ie przyznawały
tego sportu bez
1937 r. o sytuacji
stawianiu, nowo
będzie”40. Tego
„paragraf aryjski”
. Zaczęło się od
dzie POZPN w
wali sędziowie
nieść o tym do
anie „numerus
PN. Wnioskowi
awa „paragrafu
owe. Posypały
adem POZPN i
oraz wyraźniej

czyby mieszkańców
ii.
w Polsce w latach
wskii: Wystąpienia
Warszawski 1994.

ku Szermierzom,
i Motorowym. Do

wypowiada się za usunięciem Żydów, ze swojego łona, a rolę inicjatorów w tej akcji biorą na siebie zwykle, okręgi zachodnie: poznański i pomorski.”43

W tej sytuacji na początku lutego PUWFiPW wydał stanowcze oświadczenie przedrukowane i komentowane niemal w całej prasie sportowej. Trzy tygodnie potem ukazało się bliźniaczo podobne oświadczenie ZPZS. W zarządzeniach tych podawana jest wykładnia, jak odnosić się do sportu mniejszości narodowych. Związki powinny mieć charakter ogólnopaństwowy, gwarantować także członkostwo mniejszościom narodowym, ale „... z zapewnieniem elementowi polskiemu decydującego i faktycznego wpływu na kierunek ideologiczny. Nasze organizacje kierownicze muszą być z charakteru formalnie państwowe, a z ducha pracy polskie.” Tak więc władze polskiego sportu broniąc Żydów przed usuwaniem ich ze związków, nakazywali jednocześnie zastosowanie numerus clausus. Nie bardzo wiadomo jak egzekwowano taką zasadę i czy w ogóle zdążono wprowadzić ją w życie. Świat zmieniał się w zawrotnym tempie, a wszystkie problemy wkrótce przysłoniło widmo wojny. Warto jednak zauważyć, że wiele okręgów sportowych apele o numerus nullus traktowały jedynie jako manifestację, a wprowadzanie paragrafu aryjskiego w POZPN nie miało większego sensu, bo i tak związek ten nie zrzeszał żydowskich drużyn. Już jednak wprowadzenie tej zasady w Warszawie, gdzie funkcjonowało kilkadziesiąt klubów żydowskich, połączonych wieloma interesami z klubami polskimi i mającymi za sobą okres 10 letniej względnie dobrej współpracy, było niewyobrażalne. Dlatego też stołeczne środowisko sportowe na ogół sceptycznie podchodziło do eliminowania Żydów z życia sportowego. Hasło eliminacji Żydów ze sportu zostało podchwyczone przez różnego typu elementy skrajne. W styczniu 1938 r. młodociani nacjonaliści napadli na siedzibę ŻKS Wołomin. Policja ujęła 20 sprawców a 7 stanęło przed sądem. Nie ujęto natomiast sprawców próby podpalenia stadionu „Makabi” w Krakowie. Już następnej nocy próbowano podpalić w Krakowie kolejny obiekt „Makabi” – tym razem przystań.44

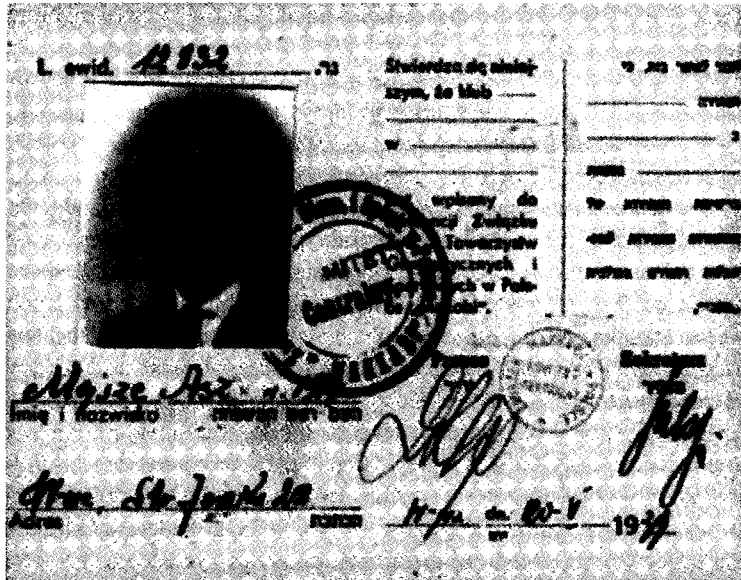
W 1938 r. w stolicy w trudnej sytuacji znalazł się WOZB, który atakowany był z dwóch stron. Endecy zarzucali nadmierne faworyzowanie bokserów „Gwiazdy” i „Makabi”, zaś sportowcy żydowscy krytykowali nadmierną uległość bokserów, stołecznych działaczy wobec narodowego Polskiego Związku Bokserskiego (siedziba PZB była w Poznaniu). Na początku 1938 r. powołanie lub nie, do reprezentacji Polski znakomitego boksera S. Rotholca, odczytywano w kategoriach politycznych. Oburzone pominięciem jego przy ustalaniu reprezentacji, środowisko warszawskich Żydów na znak protestu zbojkotowało występy w kadrze Warszawy. Ze strony prawicy posypały się wtedy gromy na tolerowanie niesportowego zachowania: „Może ten protest wyleczy WOZB z żydolibstwa”. Wobec braku bokserów żydowskich drużyna Warszawy przegrała ze Śląskiem aż 4:12, ale prasa narodowa i tak była zadowolona: „Porażka istotnie wysoka, ale należy pamiętać, że zawsze jednak przyjemniej przegrać bez Żydów w składzie, niż wygrać z żydowską pomocą”.45 Oliwy do ognia dołał słaby i nie liczący się pod względem sportowym żydowski klub „Jutrznia”. Sekcja bokserska „Jutrznia” wysłała roczne sprawozdanie do WOZB w żargonie i rozpętała tym prawdziwą burzę. Zażądano wykreślenia klubu z PZB. „Jutrznia” przepro-

pewnego stopnia przychylny tej akcji był też Polski Związek Bokserski.

⁴³ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 30, s.5.

⁴⁴ K.M.Gutowski: Wystąpienia, s.143.

⁴⁵ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr. 79 s. 3.



Fot. 13
Legitymacja członkowska „Makabi” Mojsze Asza z Warszawy wystawiona w maju 1939 r.



Fot. 14
Członkowie „Makabi” podczas zbiórki w Warszawie

siła i wysł
przyjął tę
25 zł. bo
cyjnie wzr
daleka jed
stołeczny
znanego z
Posta
Większość
PZSz i ro:
Przeciw n
Gdy deleg
klubów ni
działacze
o to by me
które najc
muszą pra
jeden z ni

Tab. I
Związku I

Rok
1921
1923
1925
1930
1934
1937

W os
tracił na :

⁴⁶ „Wars
⁴⁷ Wnios
150 (Warsz
się od głosu
⁴⁸ „Wars
⁴⁹ Tabell
Wychowani
za rok 1937
za 1934 r. d

siła i wysłała ponowne sprawozdanie w języku polskim, ale obrażony zarząd WOZB nie przyjął tego do wiadomości.⁴⁶ Za podobne przewinienie ukarano grzywną w wysokości 25 zł. bokserów „Gwiazdy”. Przed jednym ze spotkań pięściarze tej drużyny manifestacyjnie wzniesli tradycyjny okrzyk na cześć sędziego w języku hebrajskim. Postawa WOZB daleka jednak była od tej reprezentowanej przez centralę w Poznaniu. Gdy z inicjatywy stołecznych działaczy boksu wręczano odznaczenia zasłużonym bokserom, nie pominięto znanego zawodnika „Makabi” - Rundstaina.

Postawę niechętną antysemitki nagonce reprezentowali także stołeczni szermierze. Większość nie zgodziła się na wykreślenie sekcji warszawskiego „Makabi” z listy członków PZSz i rozgrywała z nim mecze. Warto tu zauważyć, że wyjątkiem byli szermierze AZS. Przeciw numerus nullus opowiedziało się środowisko warszawskich działaczy WOZPN. Gdy delegat z Poznania na Zjeździe Walnym PZPN, domagał się wykreślenia „wszystkich klubów niechrześcijańskich” ze związku, warszawiacy głosowali przeciw.⁴⁷ Jednak ci sami działacze piłkarscy WOZPN przegłosowali wniosek mało znanej do tej pory KS „Fala”, o to by mecze mistrzowskie rozgrywać tylko w niedzielę. Godziło to w kluby żydowskie, które najchętniej grały w sobotę. Jak argumentowała prasa endecka: „Robotnicy w sobotę muszą pracować, a nie napełniać kasy klubów żydowskich”⁴⁸. „Fala” zyskała rozgłos i jako jeden z nielicznych klubów stolicy otwarcie mówił, że stosuje paragraf aryjski.

Tab.1 Kluby żydowskie na tle polskich w Warszawie zrzeszone w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w latach 1921-1937⁴⁹.

Rok	Kluby polskie (liczba)	Kluby żydowskie (liczba)	Kluby żydowskie w stosunku do ogółu. (%)
1921	4	1	20%
1923	14	4	22%
1925	33	9	27%
1930	49	24	33%
1934	73	33	31%
1937	69	19	21,5%

W ostatnich latach okresu międzywojennego sport żydowski w Warszawie wyraźnie tracił na znaczeniu. Liczące się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych drużyny

⁴⁶ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr. 88, s.5.

⁴⁷ Wniosek ten przypadł gdyż za jego przyjęciem było 94 delegatów (z Pomorza, Poznania, Wilna) a przeciw 150 (Warszawa, Łódź, Lwów, Białystok, Polesie, Wołyń, Zagłębie, Stanisławów.), 75 delegatów wstrzymało się od głosu (Kraków, Śląsk, Lublin).

⁴⁸ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 17.

⁴⁹ Tabelkę opracowano według: „Roczniki PZPN 1925 r.”; Centralne Archiwum Wojskowe. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, sygn. I 300. 69. 126. Zestawienie członków WOZPN za rok 1937; „Rocznik Sportowy 1934”, Spis członków WOZPN 1923; „Przegląd Sportowy” 1923. nr 39. Dane za 1934 r. dotyczą także Gostynina, Kutna, Płocka i Włocławka.

piłkarskie „Gwiazdy” i „Makabi” nie zakwalifikowały się nawet do ligi okręgowej. Niezłe swego czasu zespoły „Bar Kochby” i ZASS zostały rozwiązane. Gorzej w ostatnich latach spisywali się bokserzy „Makabi”, przegrywając rywalizację z klubami fabrycznymi. „Gwiazda” pomimo znakomitego i wiernego jej barwom Rotholca spadła do B klasy. Przestali się liczyć pływacy. Wraz z mniejszymi osiągnięciami warszawskich sportowców „wyznania mojżeszowego”, szła w parze coraz mniejsza liczba klubów żydowskich. Być może przyczyną tego zjawiska była emigracja Żydów do Palestyny, zwłaszcza ludzi wykształconych⁵⁰. Prawdopodobnie jednak, sprawił to coraz mniej przychylny klimat wobec tej mniejszości narodowej. Środowisko warszawskich sportowców pomimo, że nie należało do sił napędowych powodujących coraz większy dystans do Żydów, nie było przecież hermetyczne. Postawa niechętna wobec Żydów powodowała z kolei brak zaufania tej mniejszości do Państwa Polskiego i popularność syjonizmu. Próby zwalczania tzw. „Paragrafu aryjskiego” za pomocą numerus clausus nie mogły być przez środowisko żydowskie akceptowane. Takie stanowisko PUWF i PW było w istocie rzeczą pójściem na kompromis z ideologią nacjonalistyczną i w efekcie niszczyło dobrze zapowiadającą się współpracę polsko-żydowskiego ruchu sportowego w stolicy.

⁵⁰ Z. Fogiel uważał także, że jedną z przyczyn słabszej kondycji sportu żydowskiego po 1935 r. jest polityka niedopuszczania Żydów do studiów w CIWF w Warszawie. „Nasz Przegląd” 1936, nr 78.

o V
miesz
żydow
(1742
N
rozwi
wystą
kowl
mniej
Błęde
dowo
które
by by
narod
a wię
ona z
szość
premi
Riecz
V
dowy
Wojsł
przep
jącył
narod
tyczn
Sport
państw
na ze

¹ „S

² T_a

³ T_a